**Cena** jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 1 Kraków, dnia 6 stycznia 1929. Rok XIX.

# KATOLICKIE

**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"**

| | | |
|---|---|---|
| Kosztuje w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz. | TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę | Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel. 3012 CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 160 zł. — pół str. 80 zł. ćwierć str. 40 zł. str. ósemka 20 W tekście 2 razy drożej. Za wiersz milim. 30 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 3 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 |



# Uchwała

## Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Dnia 28 ub. m. odbyło się w Krakowie zebranie Rady Naczelnej P. S. K. L.

Rada Naczelna stwierdziwszy, że mimo zmniejszenia się ilości mandatów poselskich idea Stronnictwa Katolicko Ludowego wzrosła, rozszerza się coraz więcej i obejmuje coraz liczniejsze zastępy ludu wiejskiego, stwierdziwszy, że ruch Katolicko-Ludowy nigdy może bardziej nie był Polsce i Kościołowi katolickiemu potrzebny, aniżeli teraz, wzywa Zarząd Główny P. S. K. L. do energiczniejszej akcji a członków do współpracy czynnej nad umocnieniem tej wielkiej idei „Katolickiej Polski" w całem społeczeństwie.

Rada Naczelna aprobuje dotychczasowy stosunek władz Stronnictwa i Posłów Kat.-Ludowych do rządu marszałka Piłsudskiego, podkreślając raz jeszcze, że ten twórca ładu w Polsce jest równocześnie, jak to okazał nieraz, przyjazny wszelkiej akcji katolickiej i docenia w całej pełni rolę Kościoła katolickiego w życiu społ. i polit. Narodu Polskiego.

Wobec tego Rada Naczelna P. S. K. L. wzywa Posłów Kat. Lud. i władze Stronnictwa do kontynuowania dotychczasowej polityki i udzielenia poparcia Rządowi w tych wszystkich poczynaniach, które mają na celu dobro Państwa Polskiego i Katolicyzmu.

Rada Naczelna stwierdziwszy, że tak zmiana konstytucji, (uchwalonej ongiś pod kątem obawy przed jednym człowiekiem) jak i wzmocnienie władzy prezydenta Rzplitej jest dla dobra Polski i Ludu konieczną — wzywa Posłów Kat.-Ludowych do poparcia w tym kierunku wszelkich, nie godzących w interesa Katolicyzmu i ludu wiejskiego projektów Rządu.

Rada Naczelna wzywa Członków i Sympatyków P. S. K. L., jak też i swoich Posłów do jak najgorętszych protestów wobec ciągłych zamachów lewicy sejmowej na istniejące prawa Kościoła Katolickiego w Polsce.

Rada Naczelna doceniając w zupełności wysiłki Rządu nad podniesieniem dobrobytu i ładu gospodarczego w kraju, nie może jednak przeoczyć tych niedomagań, jakie trapią wieś, oraz lud wiejski i wzywa Posłów do rozpoczęcia akcji nad rozszerzeniem i ułatwieniem zdobycia kredytów rolnych, oraz zniesieniem krzywdzącej sieroty i najbiedniejszych ustawy waloryzacyjnej w odniesieniu do tych drobnych oszczędności, które dzięki tej ustawie, stracili zupełnie ludzie, którzy najwięcej ofiar dla Polski ponieśli.

# Co mówi lud Spiski o Marszałku Piłsudskim?

W ostatnią niedzielę adwentu urządziłem sprawozdanie poselskie w Łapsach wyżnich na Spiszu. Zaraz po nabożeństwie zgromadzili się tutejsi gazdowie w dużej sali szkolnej — przeznaczonej na czytelnię. Również wzięła udział w zebraniu miejscowa inteligencja z X. proboszczem Urwayem i p. Dr. Dąbrowskim, profesorem -malarzem z Krakowa, którego przywiodła do Łaps chęć oglądania starych i cennych zabytków sztuki kościelnej, tj. barokowego ołtarza i kazalnicy.

Zgromadzonych gazdów żywo interesowało wszystko — co mówiłem o Polsce — naprzód o Polsce zmartwychwstałej słabej, rządzonej nieudolnie i wyzyskiwanej przez zwalczające się partje — wystawionej na pośmiewisko zagranicy — jak i o Polsce pomajowej, wyzwolonej przez czyn marszałka Piłsudskiego z niewoli partyjnej — o Polsce wzbudzającej pod rządami marszałka zaufanie i poważanie u obcych narodów. — Przy omawianiu wysiłków obecnego rządu nad rozbudową życia gospodarczego w kraju zwłaszcza działu rolniczego powiadomiłem gazdów o zainteresowaniu się rządu gospodarką rolną na Podhalu i o przygotowawczych studjach zmierzających do wprowadzenia w powiatach górskich — gospodarstwa pastwiskowo-hodowlanego na wzór krajów alpejskich.

Całe to — tak żywotne dla przyszłości Podhala zagadnienie gospodarcze jak i podniesienie produkcji rolnej w całem państwie uzależnione jest od utrwalenia w naszej konstytucji tego systemu rządzenia, który reprezentuje marszałek Piłsudski. Dlatego zmiana konstytucji obecnej na konstytucję nową według idei marszałka jest koniecznością państwową. Jeśli sejm obecny okaże się niezdolnym — do tak pojętej naprawy konstytucji — to musi być rozwiązany — a **dzieła naprawy dokonają inne ręce.** — Tu usłyszałem głos: **„Tak ręce marszałka"** — Inny krzyknął — **„Nam i Polsce całej potrzeba gazdy — gazdy takiego — jakim jest Piłsudski".** Zakołysał się tłum — i ze wszystkich ust podniósł się zbiorowy — silny okrzyk — „Potrzeba nam gazdy", **Niech żyje gazda całej Polski marszałek Piłsudski, niech żyje Najj. Rzeczpospolita.**

W oczach zgromadzonych, na ich twarzach, gorzał zapał najczystszego patrjotyzmu. — Wobec tego przedkładanie — rezolucji — do uchwały okazało się zbytecznem. **Lud spiski po swojemu — odruchowo wypowiedział najbardziej w duchu państwowym ujętą rezolucję:**

„Jakże wielka zmiana dokonała się w duszy zbiorowej ludu spiskiego po przełomie majowym. — Przed kilku laty lud spiski chciał uciekać od Polski — ku Czechom — bo przerażała go nieszczęsna gospodarka endecko - witosowa, dzisiaj ten sam lud lgnie do Polski — widząc w niej rozumne i uczciwe rządy".

Z pośród życzeń, jakie w dyskusji wyrazili gazdowie Łapsańscy ponad wszystkiem góruje troska — o restaurację zabytków miejscowej sztuki kościelnej — a drugie ich pragnienie to zaopatrzenie miejscowej czytelni w książki polskie i wyposażenie młodzieży w kościelne śpiewniki polskie.

**Nie wątpię, że nasze czynniki rządowe przyczynią się wydatnie** w najbliższym czasie do **zaspokojenie kulturalno - oświatowych potrzeb Spiskiego ludu.**

**X. Jan Madej** poseł z Podhala.

# Z Państwowego Banku Rolnego.

Na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się w dniu 4 i 5 grudnia ub. r. Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rolnego uchwaliła przedstawiony przez Dyrekcję budżet i etaty Banku na rok 1929.

Rada zaproponowała pożyczki krótkoterminowe, przyznane przez jej Komitet Kredytowy, względnie przez Dyrekcję w czaie od 30 X. do 4 XII r. ub., na ogólną sumę 12.596 tys. zł., z czego na nasiennictwo 3.511 tys., na nawozy sztuczne — 1.979 tys., na lniarstwo — 1.000 tys., na chmielarstwo — 450 tys., na sadownictwo — 91 tys., na meljoracje — 3.000 tys., na pasze treściwe 1.530 tys., na zakup materjału hodowlanego 52 tys., na mleczarstwo i jajczarstwo — 200 tys., dla rolników dotkniętych przez klęski 195 tys., oraz na różne cele specjalne 488 tys. — Jednocześnie Rada zaakceptowała decyzję Komitetu Kredytowego, upoważniającą Oddziały Banku do udzielenia 54 instytucjom finansowym i spółdzielniom pożyczek w nawozach sztucznych na sezon wiosenny 1229 r. w łącznej sumie 11.195 tys. zł.

W związku z postanowioną na poprzedniem posiedzeniu systematyczną rozbudowę akcji agrarnej Banku zostały zatwierdzone przez Radę Nadzorczą rezolucje Dyrekcji, uprawniające Instytucję Centralną i Oddziały Banku w Grudziądzu, Krakowie i Kielcach do nabycia szeregu dalszych objektów ziemskich na parcelację za ogólną kwotę 6.498 tys. zł.

W rezultacie organizacji działalności kredytowej Banku, Rada uchwaliła zasady finansowania dostawy narzędzi i maszyn dla rolników, oraz wyraziła swą zgodę na podniesienie maksymalnej normy pożyczek na pasze treściwe, udzielanych przez Oddziały bezpośrednio rolnikom na ładunki całowagonowe, z 5 na 10 tys. zł.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ — SŁOWO BOŻE — SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

# Pierwsza niedziela roku.

**Ewangelja:** Mat. 2. 1—12.

Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem Juda, we dni Heroda króla: oto Mędrcy ze Wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził król żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy król Heród, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, wywiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlejem judzkiem: bo tak jest napisane przez Proroka: I ty Betlejem, ziemio judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książęty judzkimi: albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Tedy Heród wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała, i posławszy ich do Betlejem rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o Dzieciątku: a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było Dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli Dziecię z Marją, matką jego, i upadłszy pokłonili się: a otworzywszy skarby swe ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swej.

## Obrzędy Mszy św.

8. **Pierwsza Msza św.**

Pierwszą Mszę św. odprawił sam Pan Jezus. Równocześnie wtedy wyświęcił Apostołów na kapłanów i w ten sposób ustanowił Sakrament kapłaństwa. Słowami: „To czyńcie na moją pamiątkę" dał im władzę odprawiania Mszy św. Pan Jezus w wieczerniku występował jako Arcykapłan nowego Zakonu i pierwszy złożył Ofiarę nowego Przymierza. Mając sam władzę kapłańską udzielił jej też Apostołom. Apostołowie mogli już potem wyświęcać innych na kapłanów. Przypatrzyli się i zapamiętali sobie, jak Pan Jezus odprawił Mszę św., i potem sami podobnie czynili i nauczali.

Zanim Pan Jezus ustanowił i odprawił Mszę św., wpierw umył Apostołom nogi i miał do nich przemowę. Było to **przygotowanie.** Następnie wziął chleb i wino, dzięki czynił i błogosławił je. Było to **ofiarowanie** chleba i wina Bogu, a odłączenie tych rzeczy od użytku świeckiego. Potem przemienił chleb i wino w Ciało i Krew swoją. W ten sposób dokonało się **przeistoczenie:** znikła istota chleba i wina, a zostały nadal postacie, zasłaniające Bóstwo i człowieczeństwo Pana Jezusa. Potem dał Pan Jezus Ciało i Krew swoją Apostołom do pożywania, czyli udzielił im **Komunji św.** Wreszcie dał im różne przestrogi i zachęty, odprawił za nich i za Kościół cały modlitwę arcykapłańską, i zanuciwszy hymn pochwalny, **zakończył** św. Ofiarę.

Na ten sam sposób potem odprawiali Apostołowie Mszę św. Było w niej przygotowanie, właściwa ofiara i zakończenie. Właściwa ofiara obejmowała ofiarowanie, Przeistoczenie i Komunję św. I tak do dzisiaj kapłani, wyświęceni przez biskupów jako zastępców apostolskich, odprawia ją Mszę św. Kościół dodał niektóre modlitwy i obrzędy dla zbudowania wiernych. Lecz te dodatki w niczem nie zmieniają, ale tylko uświetniają Najśw. Ofiarę.

## Rozwiązanie stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich.

**Decyzja komisarjatu rządu zatwierdzona została przez min. spraw wewn.**

W maju ub. r. na mocy dotychczasowych przepisów o stowarzyszeniach i związkach z dn. 17 marca 1926 r. komisarjat rządu rozwiązał zarząd główny stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich, jednocześnie rozwiązane zostało koło warszawskie tego stwowarzyszenia.

Zarząd główny wolnomyślicieli wniósł wówczas za pośrednictwem swojego pełnomocnika rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o uchylenie decyzji komisarjatu rządu, jako nieuzasadnionej. Ministerstwo prośby nie uwzględniło i odrzuciło obecnie rekurs, zatwierdzając tem samem ostatecznie zarządzenie komisarjatu rządu.

Wobec tego rodzaju decyzji ministerstwa komisarjat rządu w na bliższym czasie przystąpi do likwidacji stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich, oraz majątku stowarzyszenia na terenie Warszawy. Podobny los spotka wszystkie prowincjonalne koła stowarzyszenia, po otrzymaniu przez wojewodów decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych.




**DYMISJA MIN. SPRAW. MEYSZTOWICZA.**

Od dłuższego czasu prasa lewicowa prowadziła kampanję przeciwko min. sprawiedliwości p. Meysztowiczowi, przedstawicielowi konserwatystów w rządzie. Szczególnie ostro atakował min. Meysztowicza „Robotnik". W związku z dekretem Prezydenta o nowym ustroju sądownictwa, który to dekret świeżo odroczony został na rok przez Sejm olbrzymią większością głosów powstała różnica zdań w rządzie. Min. Meysztowicz nie należał podobno do zwolenników dekretu, którego autorem jest wiceminister Car, nie stawał też w jego obronie na trybunie parlamentarnej, był nieobecny w Sejmie podczas decydującej debaty.

Opuszczenie gabinetu przez tak wytrawnego polityka, jakim jest pan minister Meysztowicz, przyjąć należy z żalem, gdyż ubywa z pośród członków rządu siła wybitna, człowiek o wielkiem politycznem wyrobieniu i rozwadze, doskonały znawca szeregu zasadniczych problematów państwowych.

Nie czując dostatecznego oparcia w kołach rządowych, minister Meysztowicz podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta przez p. Prezydenta, a jednocześnie nastąpiła nominacja i zaprzysiężenie następcy na stanowisku ministra sprawiedliwości, mianowicie dotychczasowego wiceministra Cara, b. szefa kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa.

Plusem jego urzędowania było doprowadzenie do końca procesu marjawickiego, niestety, bez wyprowadzenia z niego wniosków a mianowicie likwidacji tej sekty.

**DALSZE WYSTĄPIENIA LEWICY PRZECIW KOŚCIOŁOWI I KONKORDATOWI.**

Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła głosowanie nad budżetem ministerstwa oświaty.

Sprawozdawca p. Stypiński (Be-Be) zaznaczył przed przystąpieniem do głosowania, że zgłoszone wnioski podwyższyłyby budżet o 80.522.545 zł, a jeśli do tego doliczyć częściowe zniesienie ustawy sanacyjnej, dochodzimy do wzrostu wydatków w sumie 89,522.545 zł.

W sprawie wniosku PPS, Wyzwolenia, Stron. Chłopskiego o skreślenie całego działu wyznań religijnych w kwocie 25,950.384 zł. przewodniczący komisji p. Byrka oświadczył, że wniosku nie podda pod głosowanie, gdyż jest on sprzeczny z ustawami i konkordatem.

P. Czapiński (PPS.): W zeszłym roku taki wniosek był nawet głosowany na plenum. Stanowisko p. prezesa rozpatrzymy w ciągu trzeciego czytania. Narazie proponuję zastąpienie tego wniosku nowym wnioskiem, aby w par. 10 tego działu „wyznania katolickie" skreślić 1000 zł., gdyż będzie to miało ten sam charakter demonstracyjny i polityczny i będzie wskazówką dla rządu co do zerwania konkordatu z Rzymem.

P. Woźnicki (Wyzw.): Najwyższym stróżem regulaminu jest p. marszałek i p. marszałek pod dawał to pod głosowanie na plenum. Nie sądzę, żeby p. prezes komisji mógł dezawuować marszałka Sejmu.

Prezes Byrka: Daleki jestem od tego, żeby polemizować ze stanowiskiem p. marszałka, ale zwracam uwagę, że w tej sali on nie urzęduje.

Natomiast p. Byrka poddał pod głosowanie wniosek p. Putka (Wyzw.) o skreślenie 147.000 zł. z pozycji „wyznanie katolickie", zaznaczając jednak, że kwota ta jest przewidziana w konkordacie. Wniosek został przyjęty 14 głosami przeciw 13. Wniosek p. Czapińskiego o manifestacyjne skreślenie 1.000 zł. odrzucono 13 głosami przeciw 12.

**ZMIENIONA TARYFA POCZTOWA I TELEGRAFICZNA OD 1 STYCZNIA 1929 R.**

Z dniem 1 stycznia 1929 r. wchodzi w życie zmieniona taryfa pocztowa i telegraficzna, a m. in. wprowadzone zostaną następujące zmiany w taryfie pocztowej:

Opłata za druki bez adresów do 50 gr. wagi wynosić będzie 5 gr. Jest to nowa forma przesyłek pocztowych, polegająca na tem, że można do danej miejscowości przesłać większą liczbę druków dla pewnej określonej kategorji osób, n. p. dla lekarzy, adwokatów czy kupców. Druki te poczta lokalna sama według posiadanych spisów osób roześle zainteresowanym. Podwyższona zostanie również od 1 stycznia opłata za polecenie listów w obrębie wewnętrznym z 40 do 50 gr. w obrocie zagranicznym z 50 do 60 gr. Równolegle podwyższona zostanie opłata od recepisów zwrotnych, przesyłek poste restante i t. d. Wysokość ubezpieczeń przy listach wartościowych będzie wynosić 30 gr. za każde 100 zł. zadeklarowane.

Z dniem 1 stycznia podwyższone zostaną także opłaty za rozmowy telefoniczne międzymiastowe. Za 3-minutową rozmowę opłacać się będzie zależnie od odległości pomiędzy wywołującym a wywołanym przeciętnie o 10 proc. więcej. Podwyższone zostaną również opłaty za rozmowy terminowe w godzinach od 21 do 8-mej rano i za rozmowy prasowe.

**NA PASKU DRUGIEJ MIĘDZYNARODÓWKI?**

Na komisji spraw zagranicznych Sejmu, przy głosowaniu nad wnioskiem o rękojmi bezpieczeństwa i całości granic, członkowie klubu PPS. wstrzymali się od głosowania.

W związku z tem niektóre dzienniki zanotowały pogłoskę, kolportowaną w kołach parla-

mentarnych, która wskazywała na to, że istotną przyczyną wstrzymania się PPS. od głosowania jest fakt, że PPS., jako członek II-ej Międzynarodówki, musi wykonywać wszystkie jej uchwały a na ostatnim zjeździe II-ej Międzynarodówki powzięto uchwałę popierania żądań niemieckich w kierunku jak najszybszej ewakuacji Nadrenji.

**OSTATECZNE POTĘPIENIE SEKTY MARJAWICKIEJ**

Sąd okręgowy karny w Płocku ogłosił obszerne motywy wyroku skazującego sekciarza Jana Marję Kowalskiego za czyny niemoralne w stosunku do podwładnych im wychowanek, i zakonnic.

Motywy te obejmują 80 stron pisma maszynowego i stwierdzają, że Jan Marja Kowalski będąc zwierzchnikiem kościoła marjawickiego w Płocku i mając z tego tytułu władzę nad przebywającemi w klasztorze zakonnicami, dopuszczał się w Płocku i Felicjanowie czynów niemoralnych, przewidzianych w paragr. 513, 514 i 515 ustawy karnej, a w szczególności stosunków do niemających lat 16 wychowanek tego klasztoru.

Dalej sąd w wyroku swoim stwierdza, że od roku 1922 do połowy 1926, Jan Kowalski dopuszczał się czynów niemoralnych.

Dalej sąd stwierdził, iż propagowany przez sekciarza Kowalskiego kościół filadelfiński nie był żadnem zgromadzeniem dusz, które mają modlić się za dusze nieczyste, lecz w praktyce polegał na nadużyciach seksualnych zakonników wobec kobiet, powierzonych ich opiece.

Sąd płocki potwierdził w motywach winę Jana Marji Kowalskiego i uzasadnił powody ukarania go 4-letnim więzieniem.

# Tam, gdzie pracują nasi bracia.....

Jak wiadomo z Francją łączy nas bardzo ścisłe i bardzo potrzebne przymierze. Stanowi ono konieczną w Europie przeciwwagę potęgi niemieckiej, która mimo klęski poniesionej w ostatniej wojnie światowej, jest jeszcze na tyle silną, by przy sprzyjających okolicznościach rozpętać nową wojnę, bezpośrednio przeciwko Polsce, pośrednio przeciwko Francji. Zagrożone przez wspólnego wroga, Polska i Francja w polityce światowej muszą iść razem. Innemi słowy, przymierze z Francją stanowi podstawę naszej polityki zagranicznej.

Ten stosunek polityczny przyjaźni sam przez się nie załatwia wszystkich naszych zagadnień odnośnie do Francji. Jednym z takich ważnych zagadnień jest sprawa naszej Emigracij. Na terytorjum Francji przebywa obecnie kilkaset tysięcy Polaków która to liczba, jak przewidują, może wkrótce przekroczyć miljon. Emigracja ta, to przeważnie robotnicy, którzy po wojnie światowej przybyli z Westfalji i ze wszystkich dzielnic Polski. Przybyli do Francji, ponieważ spodziewali się znaleść lepszy zarobek i znośniejsze warunki życia narodowego aniżeli w Niemczech, lub innych krajach. Osobliwie to drugie tyczy się robotników westfalskich — którzy w twardych warunkach westfalskich nauczyli się przez łączenie się w oragnizacje, bronić swej narodowej odrębności. Organizacje te we Francji w dalszym ciągu utrzymują i rozwijają.

Czy te nadzieje się ziściły? Na ogół trzeba powiedzieć, że nie. Starsi robotnicy westfalscy, przez optowanie na rzecz Polski, stracili na razie swoje prawa do renty, którą Niemcy ociągają się wypłacać, znaleźli warunki pracy w kopalniach francuskich gorsze niż w niemieckch, a zarobki nie nadzwyczajne. — Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z utrzymaniem i rozwojem ducha narodowego. Kto wie z historji, że z Francji wychodziły na całą Europę prądy postępowe i liberalne, zapewne zdziwi się niepomiernie, gdy usłyszy, że tutaj nie wolno absolutnie zakładać i prowadzić szkoły polskiej — wolno tylko i to bardzo rzadko nauczycielowi polskiemu w kilku klasach nauczać przedmiotów polskich i to w obecności nauczyciela francuskiego. Dzieci polskie są zmuszone przeważnie chodzić do szkół francuskich. Szkoła zatem, jako jeden ze środków zaszczepiania i rozwijania w młodem pokoleniu ducha narodowego, całkowicie odpada. Jedynie co Polacy mogą tu zrobić, to są ochronki, do których uczęszczać mogą swobodnie dzieci nie będące jeszcze w wieku szkolnym. Kursa, które częstokroć z wielkiem poświęceniem prowadzą nieliczni nauczyciele polscy. Samo zakładanie ochronek jest często świadomie utrudnione.

Jak zawsze i wszędzie, tak i tu w wielkiej pracy utrzymanie ducha narodowego na obczyźnie może najdonioślejszą rolę odgrywa ksiądz polski. We Francij w Paryżu ma stałą siedzibę t. zw. Misja polska, licząca około 40 księży rozsianych po całej Francji. Wobec setek tysięcy emigrantów, których liczba starczyłaby na jedną wielką diecezję — ta ilość księży to kropla w morzu. Już z tego samego powodu nie może być mowy o normalnej pracy. Gdy do tego weźmiemy pod uwagę trudności stawiane przez Francuzów, brak własnych kościołów, brak uregulowanych stosunków prawno-kościelnych, widzimy, jak dalece ksiądz w pracy swojej jest pozbawiony środków wydajnej pracy.

Francuzi wszyscy, nie wyłączając duchowieństwa francuskiego, radziby doprowadzić Polaków do wynarodowienia. Ta solidarność ich, wobec braku środków obrony, stanowi największy i najboleśniejszy szkopuł emigracji polskiej do Francji. Pozbawieni wystarczającej opieki du-

chowej emigranci, żyjąc w środowisku tak mało katolickiem, gdy ich koledzy francuscy nie chodzą wcale do kościoła, gdy nie widzą współpracy księdza francuskiego z polskim, obojętnieją dla Wiary i tracą czucie dla spraw narodowych.

Oczywiście są wyjątki. W miejscowości mojej ma siedzibę Kompanja węglowa „Kurjer", na czele jej stoi jako generalny dyrektor p. Guerre. W tym miesiącu rząd polski dał mu wysokie odznaczenie, order komandora „Polonia Restituta". Stało się to dzięki temu, że do Polaków, jako takich, odnosi się uczciwie i przychylnie. Powiadam jednak, że to są wyjątki.

Dużo złego narobiło we Francji wtrącanie się niewłaściwe i szkodliwe w sprawy emigracji polskiej rozmaitych lewicowo-partyjnych elementów, którzy narobiwszy w Polsce wiele złego — nie oszczędzili także emigrantów — ale o tem kiedyindziej. Zobaczymy wtedy, jak wielkie trudności ma do zwalczania emigracja polska w sprzymierzonem państwie francuskiem. Tylko przeświadczenie oparte na wiekowem doświadczeniu, że Polacy umieją wszystko przetrwać i zwyciężyć, napełnia nas otuchą i jest zachętą do upartej pracy.

Kochanemu „Ludowi Katolickiemu" jego Redakcji, Przyjaciołom i Czytelnikom przesyłam z okazji N. Roku serdeczne pozdrowienie i życzenie wszelkiej pomyślności, oraz zwycięstwa w ciężkiej walce o ideały katolickie, narodowe i ludowe.

**Ks. Józef Świąder.**

# Ciekawe:

## Jak powstały jasełka?

O powstaniu jasełek istnieje następująca legenda:

Działo się to we Włoszech w trzynastym wieku. Św. Franciszek z Assyżu rozpamiętywał w wielkiem podniesieniu ducha tajemnicę betlejemskiej nocy, gdy przyszło mu na myśl, że warto uprzytomnić ludziom opuszczenie w jakiem narodził się Jezus. Biedaczyna Chrystusowy — tak nazywają św. Franciszka — przebywał wówczas w leśnej i skalistej okolicy Grecio.

W samą wigilię Bożego Narodzenia udał się do pobliskiej groty, umieścił w niej żłóbek z sianem, przyprowadził doń osła i wołu poczem zwołał okolicznych wieśniaków, aby zobaczyli obraz ubogiej stajenki.

Lud zbiegł się ochoczo i tłumnie.

W jednej chwili czarny las, okalający jaskinię zamigotał światłem tysiąca płomyków i zabrzmiał potęgą rozmodlonej pieśni.

Serca ubogich mieszkańców Grecio i Fonte Colombo tonęły w zachwycie. Każdy z nich czuł się jakby pastuszkiem, klęczącym u stóp swego Pana i dziękował Panu za Jego miłość i łaskę.

Nagle dziwna jasność zaróżowiała nad żłóbkiem a w jej blasku ukazało się oczom zgromadzonych małe, śpiące dzieciątko. Widzowie spojrzeli na żłóbek z zapartym oddechem. Biedaczyna Chrystusowy nachylił się nad dzieckiem, podniósł je, utulił przy własnem sercu a wtenczas Jezus uśmiechnął się do swego sługi i pogłaskał drobnemi rączkami jego poważną a młodocianą twarz.

Widzenie znikło — lud jednak zrozumiał, że kiedy Chrystus obudził się w objęciach Franciszka, to snać przyjmuje miłość tych, którzy go otaczają i od tej chwili wieśniacy zapoczątkowali przedstawienie ubogiej stajenki, która przekształciła się z czasem w dzisiejsze jasełka.

## Na marginesie projektowanej ustawy o konkurencji parafjalnej.

Do trafnych uwag, zawartych w artykule P. Sabatowicza p. t. „Nowy atak na posła Putka" ośmielam się dodać dalsze uwagi: Jeżeli ani kierownik szkoły, ani starosta, ani wojewoda nie wznoszą własnym kosztem budynku szkolnego, gmachu starostwa lub województwa, w których przecież nietylko urzędują, ale i mieszkają ze swoją rodziną, ani też z własnych kieszeni nie restaurują owych budowli, bo te budowle nie są ich własnością prywatną, którąby mogli czy to swoim dzieciom przekazać w spadku, czy komuś innemu podarować, tylko są one domami użyteczności publicznej, taksamo ma się rzecz z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi proboszcza. Zasadniczo więc sprawę traktując, podobnie jak obywatele państwa świeckiego mają obowiązek i budować i konserwować świeckie gmachy użyteczności publicznej, tak samo i obywatele państwa Kościelnego, t. j. katolicy, mają spełniać ten obowiązek względem gmachów kościelnych. Prawda, że w takim razie na katolickich obywateli państwa spadają podwójne podatki i państwowe i kościelne, ale także i to prawda, że podatki kościelne zaistniałyby tylko w tym wypadku, gdyby się okazała potrzeba budowy czy naprawy plebanji, lub jej budynków gospodarczych, a więc podatki kościelne nie spadałyby co roku, jak podatki państwowe. Zresztą byłoby obowiązkiem wszystkich katolickich posłów sejmowych bez względu na ich różnicę klubową, stronnictwową pracować nad tem, aby przeprowadzić ustawowo paragraf ulgowy dla takich parafji, które jużto budują już to restaurują znacznym kosztem plebanję, albo budynki gospodarcze plebańskie. A taki paragraf ulgowy zwalniałby takie parafje bodaj od jakiejś części — jeżeli już nie od całej takiej kwoty z ogólnej sumy podatków państwowych, jaka przypada na podatek kościelny. — Co się zaś tyczy technicznej — że tak powiem — strony projektowanej ustawy konkurencyjnej, war-




**Danja** w grudniu 1928.

## Jak żyją Polacy, w Danji?

Tak w Polsce, jak i w innych krajach Polacy posiadali mało informacji o polskiej emigracji w Danji.

Również czytelnicy „Ludu Katolickiego" dostawali często wiadomości niezgadzające się z prawdą.

Nie zabierałbym głosu na łamach „Ludu Katol.", gdyby nie to, że Ks. Dr. Czuj, w lipcu r. b. był sam w Danji, i chociaż sam się osobiście nie zetknął z emigracją, jednak miał sposobność przekonać się, jak nam tu dobrze.

Dzisiaj nie myślę rozwodzić się o naszych bolączkach dawnych czasów, bo na to nie starczyłoby „Ludu Katolickiego", jednak obiecuję to uczynić później, gdyż sądzę, iż dużo czytelników „Ludu" ma swoich synów i córki w Danji, więc niechby się tą sprawą zainteresowali także. W. Duchowieństwo w Polsce, z pod których opieki przyjeżdżają tu dziewczęta do robót sezonowych, może zechce się tą sprawą zainteresować.

Otóż co dzisiaj powiem

Jak wiadomo największą troską Polaków w Danji od kilku lat była **Polska szkoła.** Wprawdzie, przy tutejszych kościołach są szkoły. Ale nauka polskiego nie jest wcale udzielana, albo tak mało, że dziecko, które wyjdzie z tej szkoły, wcale po polsku nie mówi. A później wstydzi się przyznać, że jest Polakiem! Dlatego tutejsi rodzice nie mogąc się pogodzić z tem stanem rzeczy, chcąc być wiernymi swojej Ojczyźnie, poczęli wspólnie radzić, i doszło do tego, że zostały założone **Związki Robotników Polskich w Danji.** Te zaś czyniły starania u Polskiego poselstwa w Kopenhadze — o polską szkołę. Polska nigdy nie opuści wiernych obywateli, więc i tu był rezultat. Tego roku dostaliśmy 3 nauczycielki i są otwarte 4 szkoły polskie.

W dzisiejszym artykule opowiem tylko o życiu Polaków w Nykjöbing F.

Parafja ta posiada około 100 rodzin polskich w obszarze około 50 km. Polacy skupieni tutaj są na ogół zgodni i solidarni z wyjątkiem nielicznych jednostek. Rząd polski dał nam tu szkołę polską, została przysłana nauczycielka z Poznania panna Melanja Urbanowicz, bardzo dzielna osoba i nadająca się do pracy na tutejszym ciężkim gruncie.

W dniu 11 listopada odbyło się poświęcenie szkoły i uroczysty obchód 10-cio lecia Polski. W uroczystości wziął udział **attache Konsularny, pan Domański.** Rzadko bywa tylu Polaków w Nykjöbing, jak to w tym dniu było, przybyli delegaci Związku z Maribo ze sztandarem i liczne grono delegatów ze Związku z Nestwed, odbyło się nabożeństwo za Ojczyznę naszą, na którem śpiewano polskie pieśni, a po sumie Hymn narodowy „Boże coś Polskę" z takim zapałem, że jeszcze nigdy takiego śpiewu tu w Danji nie słyszałem. Po sumie wierny lud polski szczelnie zapełnił nową szkołę polską, ślicznie przystrojoną w zieleń, kwiaty, chorągiewki polskie i duńskie, obrazy typów ludowych, a na czele widniały **Orły białe.** Poselstwo polskie w Kopenhadze na pamiątkę dnia tego podarowało piękny obraz historyczny oprawiony w złote ramy.

Przy pieśni „Serdeczna Matko" miejscowy ks. proboszcz dokonał poświęcenia szkoły i czytel-

---

tałoby się zastanowić nad tem, czy nie byłoby wskazaną rzeczą ustawowo zawarować łatwy i praktyczny sposób ściągnięcia podatku kościelnego np. tak, aby równocześnie przy odbiorze przez gminy podatku gruntowego był odbierany i podatek kościelny, i aby tenże był bezpośrednio wręczony, albo przewodniczącemu Komitetowi parafjalnemu, o ile przewodniczący jest człowiekiem sumiennym i życzliwym sprawie budowy lub restauracji objektów plebańskich, albo nawet wprost samemu proboszczowi — co byłoby jeszcze lepsze — który wobec tego powinienby być obecnym przy odbiorze podatków. W takim razie uniknęłoby się wielu kłopotów z odebraniem pieniędzy kościelnych od wójtów czy pisarzy gminnych, z których wielu — nie powiem że wszyscy! — długi czas lubią pieniądze kościelne u siebie trzymać a nawet niemi się dorabiać. Proboszcz zaś odebraną kwotę podatku kościelnego, albo by zaraz użył do wydatkowania w razie już rozpoczętych robót budowlanych, albo by ją zaraz ulokował w jakiejś bezpiecznej kasie na procent, z którejby mógł łatwo pobrać potrzebne pieniądze na potrzebne roboty. Sprawa łatwego i praktycznego ściągania podatku kościelnego, to sprawa bardzo ważna — gdyż jak doświadczenie poucza, żaden podatek nie jest tak niedołężnie ściągany, jak należytości kościelne, co oczywiście jest z ogromną szkodą dla sprawy plebańskiej. Wszak wiadomą jest rzeczą ogólnie, że nie masz gnuśniejszej i bardziej ociężałej instytucji na świecie, jak tak zwany „Komitet parafjalny". Nie jest to bowiem publiczną tajemnicą, że do Komitetu parafjalnego wślizgują się zazwyczaj nietyle jednostki mazgajowate, bajtały, ale najwięksi wrogowie kapłana katolickiego a przedewszystkiem proboszcza, którzy na to tylko pchają się do Komitetu parafjalnego, aby paraliżować i burzyć całą działalność proboszcza z okazji przeprowadzenia jakiejś budowy, lub restauracji objektów plebańskich. Niechajże więc proboszcz nie będzie krępowany przez wrogie sobie czynniki. Wszak wiadomą jest rzeczą, że chociaż przewodniczącym Komitetu jest któryś z parafjan, to i tak — przynajmniej na wsi! — duszą i sprężyną całej akcji

ni, oraz lokalu związkowego. Następnie były wygłaszane przemówienia przez **attache konsularnego p. Domańskiego, p. prezesa Zw. R. P w Danji, i nauczycielkę pannę Urbanowicz.**

Po południu odbył się obchód 10-cio lecia Polski. I tu Polacy zapełnili dużą salę hotelu „Waldemar" pięknie przystrojoną. Zawieszono sztandar duński, a obok stanęły sztandary polskie.

Po przywitaniu gości tak polskich, jak i duńskich, których było również sporo, rozpoczął się wieczorek. Długie i pełne zachwytu przemówienie wygłosił redaktor duński pan Christensen z Maribo, w którem to przemówieniu opisał on swoją wycieczkę do Polski. Patrzał on na naszą Ojczyznę oczami cudzoziemca, ale i przyjaciela. Nie miał wprost słów na pochwały Polski. Podziwiał on polską tężyznę, zapał do pracy i niebywały rozwój państwa polskiego.

Mówił: „Taki naród wart podziwu i nigdy nie zginie. Możecie być dumni, żeście Polakami.

Tak mówił Duńczyk a nam radość rozpierała serca.

Po odczycie p. Urbanowicz śpiewem: „Boże coś Polskę" zakończyliśmy uroczystość.

Mamy więc szkołę polską dla dzieci polskich, gdzie dostaną oświatę w zdrowym duchu. Dzisiaj słyszymy od Duńczyka pochwalne przemówienia o Polsce, a to jest zasługą związku. Te rezultaty, są zwycięstwem nad tymi, którzy głosili i jeszcze głoszą, że Polacy robią propagandę przeciw Danji i chcieli nas poklócić z Duńczykami. Celowa nasza spokojna praca zwycięży. Ostatnio sami Duńczycy w swojej prasie potępili największego naszego przeciwnika z Nykjöbing, za jego brutalną napaść na Polaków, w której sobie pozwolił głosić: żeby Polacy lepiej brali swoje manatki. Tak ciężkie chwile tu przeżywać musimy, ale gdy Polska nam przyjdzie z pomocą, to wspólną pracą wszystko pokonamy.

**Ten.**



# ZE ŚWIATA

## Mussolini prosi duchowieństwo o pomoc nad moralnem podniesieniem rodzin włoskich.

W rozmowie z Mgrem Orlandi'm, sekretarzem Związku duchowieństwa włoskiego, Mussolini prosił o poparcie przez kler jego usiłowań, by podnieść obyczajowość, uświęcić rodzinę i bronić ją przed ograniczeniem potomstwa. „Co pomogą wszystkie moje podatki nakładane na mężczyzn nieżonatych i inne moje dążenia, by podnieść liczbę urodzin, jeżeli naród nasz nie będzie posiadał prawdziwie katolickiego sumienia, mówiącego mu, że samowolne ograniczenie liczby dzieci jest grzechem?".

## PODOBIZNY PAPIEŻA I KRÓLA WŁOSKIEGO NA DZWONIE.

W związku z wiadomościami o mającem nastąpić pojednaniu między Watykanem a rządem włoskim szczególnie znaczenia nabiera fakt, ja-

---

budowlanej czy to świątyni pańskiej, czy plebanji jest tylko proboszcz, bo o jego głowę wszystko się obija, co się odnosi do budowy. Niechże mu więc będzie dana możność łatwego dostępu do pieniędzy kościelnych, bo w przeciwnym razie sprawa budowy czy restauracji może utknąć na martwym punkcie. Dalej wskazaną byłaby rzecz, aby w sprawie ściągania podatku kościelnego szło starostwo na rękę proboszczowi i zawsze liczyło się z jego opinją, kiedy się rozchodzi o sprawę Konkurencyjną. Niechaj przynajmniej w tej jednej sprawie ma proboszcz pomoc ze strony starostwa, któremu przecież nie trudno przychodzi udzielić tej pomocy, jaka czynnikowi posiadającemu władzę egzekutywy!

Ot wystarczy, aby starostwo wydało polecenie wójtom i przypilnowało, aby to polecenie zostało wykonane, a na doniesienie **tylko proboszcza,** bo wójt niejeden, aby się ludności przypodobać nie doniesie! — że parafjanie zalegają ze spłatą podatku kościelnego, aby rozpoczęto egzekucję przez wójta i nakazała wójtowi surowo w ściśle oznaczonym terminie wręczyć całą wyekzekwowaną należytość kościelną proboszczowi. Dalej! Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby starostwa przeprowadziwszy repartycję datków konkurencyjnych na wszystkich parafjan, przysłało jeden egzemplarz tego spisu repartycyjnego wójtowi, a osobno i bezpośrednio nadesłało drugi egzemplarz tego spisu proboszczowi i nakazało wójtowi porozumienie się z proboszczem w sprawie ustalenia dogodnego dla obu stron terminu do ściągania podatku kościelnego. Wtenczas w dniu oznaczonym i wójt z pisarzem i proboszcz ze swym spisem repantycyjnym zjawiliby się w lokalu poboru podatku kościelnego i przeprowadziliby osobne zapiski a potem je skontrolowali. — Być może, że się mój projekt niektórym wójtom i pisarzom lub politykierom wiejskim nie spodoba, a znowu księżom wyda się dziwnym, jako nielicujący z powagą proboszcza, aby on był „poborcą" podatku kościelnego, ale niestety doświadczenie uczy, że tylko tą drogą dojdzie się do celu a przynajmniej prędzej i łatwiej dojdzie się do niego. Zresztą można śmiało powiedzieć, że ogół parafjan będzie bardziej zadowolony z takiego zarządzenia, że pieniądze kościelne idą pod opiekę kapłana, niż pod opiekę czy to wójta, czy piasarza, czy członków rady gminnej, to ma już dużo doświadczenia pod tym względem.

**Doświadczony.**

ki zaszedł przed kilku dniami przy poświęceniu nowej katedry w Ostji. Mianowicie jeden z 6 srebrnych dzwonów nowej katedry jest ozdobiony podobiznami papieża, króla włoskiego, kardynała Vanucelli i Mussoliniego. Ponieważ dzwony te zostały sporządzone w odlewni watykańskiej, przeto nie ulega wątpliwości, że wspólne umieszczenie portretów papieża i króla na dzwonie nastąpiło pod wpływem zbliżenia między Watykanem a Kwirynałem.

### PIERWSZY ZJAZD ROLNIKÓW POLSKICH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Po raz pierwszy w dziejach Polonji amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych odbył się zjazd polskich rolników w Stanach Zjednoczonych w Do Valls Bluff (Arkansas). Zjazd który się odbył w dniach 15 do 18 listopada, powziął szereg uchwał, jak: założenie własnej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, założenie polskiej spółki akcyjnej o udziałach po 100 dolarów, założenie spółki hodowli żywego inwentarza, wydawanie naukowego miesięcznika rolniczego w języku polskim, założenie „Polskiego stowarzyszenia rolniczego" i polskich stacyj rolniczych w każdym poszczególnym stanie. Następny zjazd odbędzie się z wiosną 1929 r. w Chicago.

Polonia rozsiana po farmach amerykańskich, czuła się zawsze bardziej odosobnioną od rodaków, mieszkających w miastach i często można się było w Ameryce spotkać z poglądem, że Polacy, przebywający na farmach dalekiego zachodu, straceni są bezpowrotnie dla sprawy polskiej. To też ogół Polaków amerykańskich przyjął wiadomość o odbyciu wspomnianego wyżej zjazdu z wielką radością, jako objaw polskiej tężyzny, instynktownie chroniącej się przed grożącem jej wynarodowieniem.

### ŁAJDACKI SPOSÓB WALKI Z RELIGJĄ.

Wdowa po Leninie, Krupska oświadczyła na zebraniu „bezbożników", eż nie należy martwić się chwilowemi niepowodzeniami walki z religją: ponieważ Rosja bolszewicka nie posiada seminarjów duchownych, więc za lat 15—20 w Rosji nie będzie ani jednego duchownego. Wtedy kulty religijne przestaną istnieć.

### ZA POLSKIE KOLENDY SZAULISI POBILI LUDNOŚĆ POLSKĄ W KOŚCIELE.

Z pogranicza litewskiego donoszą: 24 z. m. w dniu wigilijnym w miasteczku Łegniany, w czasie odbywającej się pasterki w kościele — polska ludność zanuciła kolendy w języku polskim. Wywołało to ze strony ludności litewskiej awanturę, zwłaszcza występowali wrogo miejscowi szaulisi. Rozpoczęli oni gwizdanie w świątyni, poczem rzucili się na Polaków i kilka osób poturbowali. Wreszcie wezwano policję, która wkroczyła do kościoła i położyła kres gorszącemu zajściu.

Równocześnie donoszą, żeże w dniu 25 b. m. w Kalwarji Litewskiej podczas przedstawienia w Ognisku polskiem „Betlejem Polskiego" wtargnęła do lokalu młodzież litewska i rzuciła na ścianę butelki z cuchnącą cieczą, tak że musiano z tego powodu przerwać przedstawienie. Powstała bójka, w czasie której dwoje dzieci ze szkoły powszechnej zostało pobitych.

### WIZERUNEK PAPIEŻA NA ZNACZKACH POCZTOWYCH.

W najbliższej przyszłości ukażą się znaczki pocztowe z podobizną papieża, które zostaną wydane w Toledo i Compesteła pod nazwą „marek katakumbowych". Okres ich obiegu będzie bardzo ograniczony. Znaczki te obok wizerunku Piusa XI, będą miały podobiznę króla Hiszpanji. Nazwa „katakumbowe" pochodzi stąd, że dochód ze sprzedaży ich przeznaczony jest na odbudowę katakumb św. Damazego i Paternatusa, oraz na sfinansowanie przeprowadzanych tam robót wykopaliskowych. Po raz pierwszy tedy w historji obraz papieża znajdzie się na znaczku pocztowym.

### STALIN POGODZIŁ SIĘ Z TROCKIM.

Z kół zbliżonych do kierunku opozycjonistów komunistycznych (kierunek Trockiego) korespondent dowiaduje się, że w tych dniach doszło do porozumienia pomiędzy Stalinem a przedstawicielami kierunku opozycyjnego, czego dowodem jest cały szereg bardzo doniosłych przesunięć administracji państwowej Rosji sowieckiej, co pociągnie za sobą niewątpliwie bardzo poważne następstwa natury personalnej.

Jak się okazuje Stalin zagrożony przez prawicową opozycję Rykowa porozumiał się z przedstawicielami kierunku Trockiego, następstwem czego jest fakt, iż Trocki w tej chwili nie znajduje się już w Wiernem, lecz w miejscowości Suchum na Kaukazie.

Naczelne kierownictwo „Izwiestji" objąć miał Radek-Sobelsohn, zaś przewodniczącym sowietu moskiewskiego został mianowany Mołotow. Przewidziane są dalsze bardzo doniosłe zmiany na głównych stanowiskach państwowych. I tak komisarzem spraw zagranicznych w miejsce Cziczerina, zarazem przewodniczącym głównej rady gospodarczej ma zostać Trocki, zaś dowódcą armji sowieckiej Owsiejenko, który przez dłuższy czas był posłem sowieckim w Pradze, a ostatnio posłem sowieckim w Kownie.

## Rekrutacja do robót we Francji.

odbędzie się 11 stycznia w Dębicy, 12 stycznia 1929 r. w Tarnowie. Przyjmować się będzie robotnice rolne, które ukończyły 30 rok życia, robotników niewykwalifikowanych do kopalń poniżej 35 r. życia, oraz górników.

# Bandytyzm na wsi grasuje.

**Sejm uchwala amnestję!**

Rzeczpospolita Polska jest państwem demokratyczno - konstytucyjnem — gwarantującem wszystkim obywatelom bezpieczeństwo publiczne a jednak co się dzieje? Oto dnia 31 listopada 1928 r. zginął ś. p. Winiarski, egzekutor podatkowy od kul bandyckich i noża (majchra) bandytów — działo się to na drodze Kraków — Niepołomice — Grodkowice — gdzie setki samochodów w obie strony codziennie pędzi, nadto tysiące wozów i ludzi pieszych. — Gdzie jesteśmy, w Meksyku lub w Texas? Tak dalej być nie może! Kto temu winien? Bandytyzm hula na wsi i drwi sobie nieraz z wymiaru kary, mówiąc: „Rok to żaden wyrok", „A rok półtora to nie żadna pora" — tak mówią popularnie i radzą ciągle kogo i gdzie, i z czego obrabować lub okraść, bo i tak będzie amnestja.

Musimy z tem raz na zawsze skończyć, ile kogo sądy ukarzą, to tyle musi odpokutować. Zagranicą więzień płacze, gdy zostaje skazany, u nas zaś śmieje się i cieszy, że sobie wypocznie, a nawet lepiej się czuje w karnym zakładzie niż na wolności, bardzo liberalne — demokratyczne urządzenie w państwie posiadamy, do których to zdobyczy społeczeństwo a szczególnie to, które w czasie wojny wychowało się — nie dorosło.

Szczególnie młodzież od 18 do 24 lat. Na tych raczej przydałaby się kara chłosty, niż więzienie, w którem się zdemoralizuje do reszty, a byłby to skutek nie zły — a skuteczny. Wesela gospodarz na wsi chociażby tylko z kilku osób, nie może urządzić, dożynku, imienin i t. p., gdyż we dnie przyjdą z 4-tej lub 5-tej wsi z siekierami, gości steroryzują i wypędzą. Gdy ktoś z gości lub domowników zwróci im uwagę, wówczas zakłują go na śmierć nożami, zaś siekierą wyrąbią okna, drzwi, stoły, stołki, szafy i naczynia a takie wybryki na każdem niemal weselu się powtarzają, a policja jest bezsilną, a tu jeszcze fundusze dla Policji — opozycja do połowy skreśliła. Nie redukować policję i udzielać amnestji, ale właśnie powiększyć kadry obrońców ładu społecznego i uczynić sprawiedliwość naprawdę surową, należy dzisiaj, by uchronić spokojnych obywateli przed swojskim bandytyzmem.

**Franciszek Lasek** z Chobotu.

# W żydowskiej służbie.

**Ochotnica Górna.**

Z powodu wielkiego przeludnienia i biedy, jaka dzisiaj panuje w Polsce, a w szczególności u nas na Podhalu — wielu rodziców daje swoje córki na służbę do żydów. Kościół katolicki od najdawniejszych czasów zabraniał posyłać dzieci chrześcijańskie na służbę żydowską i nałożył surowe kary kościelne na tych, którzy się tych przepisów Kościoła nie trzymają — a to z tego powodu, że żydzi jako element zawsze fanatycznie wrogi religji chrześcijańskiej truję duchowo i moralnie dusze służby katolickiej, a potem dokonawszy tego dzieła szatańskiego częstokroć odbierają jej zdrowie i życie. Ilustracją tego niech będzie fakt, jaki zdarzył się w ostatnich dniach w Ochotnicy koło Nowego Targu. U jednego z żydów niedawno służyła dziewczyna chrześcijańska lat 20 i podobno chwaliła sobie tę służbę bardzo. Nagle, z bardzo tajemnych powodów zachorowała ciężko, o czem żyd rodziców nie zawiadomił. Dopiero po czterech dniach znaleziono ją przypadkowo w szopie żydowskiej bezprzytomną, leżącą na mrozie i prawie nago! Po długich zabiegach przyprowadzono do przytomności, a jej zeznania naprowadzają na trop rozmaitych nadużyć ze strony żydów — zwłaszcza ciężko obwinia samego chlebodawcę. Dziś leży w szpitalu powiatowym, mając ręce i nogi odmrożone, straciła mowę i tylko znakami daje do zrozumienia, że żyd chlebodawca w swoim pokoju zmusił ją, bijąc, do wypicia jakiegoś płynu trującego, po którym straciła zaraz przytomność. W jaki sposób znalazła się potem w szopie żydowskiej, gdzie bezprzytomna 4 dni przeleżała, i gdzie groziła jej tuż śmierć niechybna, tego nie wie.

Kiedy odzyska mowę i całkowicie wyzdrowieje, wtedy zapewne wyjawi niejedną tajemnicę z czasów służby. Wypadek ten jednak niech będzie przestrogą dla tych, co szukają lekkiej służby u żydów — a tą drogą apelujemy do władz, aby się tą sprawą podejrzaną zajęły i wyświetliły całe zajście.

O nadużyciach i omijaniach przepisów władz przez tutejszych żydów napiszemy jeszcze kiedyindziej.

**X. A. K.**

# Odpowiedzi poselskie.

**P. Mróz — Skrzyszów,** pow. Tarnów. Za zaproszenie dziękuję. Sprawa podatków wyjaśni się w najbliższej przyszłości.

**P. Wojciech Wiącek — Machów** pow. Tarnobrzeg. Sprawę poprę u p. ministra Moraczewskiego. Pozdrowienie!

**P. Teodor Pagacz — Gródek,** pow. Grybów. Dobrze.

**P. Józef Gurgul, Tarnów.** Jeszcze trochę cierpliwości.

**Siostry Służebniczki — Rzezawa i Uście Solne.** O sprawie pamiętam — uwiadomię.

**P. Fr. Pietrusza — Dominikowice.** Serdecznie dziękuję za życzenia świąteczne i uznanie za pracę dla dobra Ojczyzny. — Życzę nawzajem wszystkiego najlepszego.

**P. Anna Stolarczykowa — Kamionka Wielka.** Sprawę w Banku Rolnym poprę skutecznie.

**Obywatele wsi Brnik,** pow. Dąbrowa. Memorjał otrzymałem.

**X. Dr Jan Czuj.**




**KALENDARZ TYGODNIOWY.**

**STYCZEŃ.**

6. Niedziela. Św. 3 Króli.
7. Poniedziałek. Lucjana m.
8. Wtorek. Seweryna op.
9. Środa. Marcjanny p.
10. Czwartek. Agatona p.
11. Piątek. Hygina m.
12. Sobota. Arkadjusza m.

**WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI.** Na stacji w Żywcu policja przytrzymała jednego z pasażerów z powodu podobieństwa do poszukiwanego bandyty, Stokłosy. Przy rewizji znaleziono u domniemanego bandyty liczne pokwitowania i zamówienia na dostawy spirytusu, przyczem aresztowany przyznał się, że jest ajentem tajnej gorzelni niejakiego Mojżeszka w Łękawicy. Gdy polija przybyła do mieszkania Mojżeszka, tenże na widok policji wyskoczył z łóżka przez okno w bieliźnie, został jednak schwytany.

Podczas rewizji w piwnicy ujawniono nowocześnie urządzoną gorzelnię i dystylarnię o aparatach mogących produkować co najmniej 100 litrów spirytusu na dobę, jak również znaleziono wielkie zapasy spirytusu gotowego i wrzącego, etykiety monopolu spirytusowego, pieczęcie i t. d. Policja skonfiskowała spirytus, kotły, przyrządy i samochód, a Mojżeszka wraz z właścicielem domu osadzono w areszcie.

**WYBUCH GAZÓW ZIEMNYCH SPOWODOWAŁ WIELKĄ KATASTROFĘ W BORYSŁAWIU.** W Borysławiu, w jednem z mieszkań przy ulicy Pańskiej, nastąpił gwałtowny wybuch gazów ziemnych, ofiarą którego padł 31-letni przemysłowiec naftowy Juljusz Lecker.

W chwili gdy Lecker rano zapalał światło elektyczne, nastąpił wybuch gazów, nagromadzonych w pokoju. Dwie ściany domu zawaliły się. Wszystkie szyby w okolicznych domach wyleciały. Podłoga, urządzenie pokoju, umeblowanie zniszczone.

Siłą wybuchu Lecker jego żona i córka wyrzuceni zostali z pokoju na ulicę, doznając licznych poparzeń na twarzy i rękach. Lecker, przewieziony do szpitala zmarł.

W całym domu nie było żadnych urządzeń gazowych, ani niczego, coby mogło spowodować wybuch. Prawdopodobnie kontakt elektryczny, który przekręcił Lecker, był nieco uszkodzony i przy przekręcaniu przeskoczyła iskra elektryczna, która spowodowała wybuch.

**NAPAD BANDYTÓW NA PLEBANJĘ. — Ksiądz, posiadając broń palną zdołał się obronić.** Na plebanję w Mileskach, pod Łodzią, w której mieszka proboszcz ks. dr. Nadolski wraz z rodzicami napadli w nocy bandyci. O godz. 2 i pół, gdy ks. Nadolski jeszcze pracował, usłyszał podejrzany hałas. Wziąwszy dwa rewolwery, wyszedł do przedpokoju. Okazało się, że bandyci zdołali wyłamać drzwi wejściowe i operowali już przy drzwiach następnych.

Na dane strzały przez ks. Nadolskiego, bandyci schronili się na ganku, poczem ostrzeliwując się, zbiegli. Z sąsiedniej wsi dopiero po godzinie nadeśli włościanie, pytając się o przyczynę strzałów. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

**ZAMORDOWANIE POSTERUNKOWEGO POLICJI W OŚWIĘCIMIU.** W ub. tygodniu w nocy nad ranem zamordowany został w Oświęcimiu bronią palną posterunkowy P. P. Niedzielski. Sprawca zbrodni nie wykryty, dochodzenia w toku. Zażądano psa policyjnego z Krakowa. Bandyci grasują znów w mieście i powiecie, lecz niestety posterunek P. P. w sile 6 ludzi okazuje się niewystarczający na stosunki kilkunasto tysięcznego miasta powiatowego.

**ZAMIAST WÓDKI TRUCIZNA.** Tragiczny wypadek miał miejsce wczoraj pod Koronowem, mianowicie listonosz Wałniak Stanisław, dostawszy nagle kurczu żołądka wstąpił do kolonisty Krupa z prośbą o danie mu wódki w celu uśmierzenia bólów. Żona kolonisty przez pomyłkę zamiast wódki podała listonoszowi esencji octowej. Listonosz po wypiciu esencji dostał straszliwych boleści, oraz krwotoku. Wezwany natychmiast lekarz polecił przewiezienie chorego do szpitala, gdzie w kilka godzin później wśród strasznych męczarni Wałniak zmarł. Zmarły osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

**STRASZNY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM.** Pod wsią Chełmowiec pod Nowym Sączem zdarzyła się katastrofa, spowodowana zderzeniem pociągu osobowego z samochodem. Samochód marki „Tatra" prowadzony przez szofera Gawlika i wiozący właściciela samochodu Tadeusza Marcinkowskiego — inżyniera rafinerji nafty „Limanowa", zderzył się z pociągiem, który zdążał z Limanowy do Nowego Sącza — w chwili gdy przejeżdżał przez tor kolejowy. Samochód został zrzucony z 3-metrowej skarpy. Szofer Gawlik został zabity na miejscu, a inż. Marcinkowski odniósł głęboką ranę głowy i złamana nogi, oraz ogólne obrażenia. Śledztwo ustaliło, iż winę katastrofy ponosi dróżnik Pawiak, który mimo sygnałów nie zamknął barjery.

---

**SZYBKA JAZDA.**

— Powiedz Samuelku, za co twego teścia wsadzili do kryminału?

— Za szybką jazdę.

— Co?

— Co?

— On bardzo szybko jechał do majątku




### Co wykazują doświadczenia?

Zarówno w kraju jak i zagranicą w dziedzinie hodowli zwierząt rzeźnych, zwlaszcza nierogacizny, objawia się coraz silniej tendencja do wytworzenia typu standartowego, któryby w naj większym stopniu odpowiadal wymaganiom przemysłu mięsnego. Jeżeli chodzi o świnie, za typ taki uważana jest powszechnie świnia mięsna o małem nawarstwieniu tłuszczu, obfitych szynkach, oraz kotletach. Świnia taka powinna przy uboju tracić najmniejszy procent swojej wagi, podnosząc przez to rentowność hodowli i rzeźnictwa.

Otóż zazwyczaj przy kupnie trzody na rzeź kupujący orjentuje się wedle znamion zewnętrznych zwierzęcia, przyczem najczęściej za typ najbardziej poszukiwany uważa się świnie o krótkich nogach, niską w budowie, o krótkim i szerokim tułowiu, cienkich kościach, różowawej barwie skóry, z okrągłemi szynkami, delikatnym ogonem, oraz małą głową i małemi uszami. Zwierzę takie jest przez większość nabywców uważane za pewnego rodzaju ideał, po którym spodziewają się znacznej wydajności mięsa, mało słoniny i tłuszczu, mało kości i niewielkiej straty ubojowej.

W związku z powyższem zagadnieniem jeden z instytutów zagranicznych przeprowadził ostatnio badania w kierunku stwierdzenia wydajności mięsnej, a więc użyteczności w handlu rzeźnickim różnych typów świń, dochodząc do wyników zgoła odmiennych od zapatrywania, które powyżej wyłuszczyliśmy. Na pytanie, jak należy przedstawiać sobie tę t. zw. świnię mięsną, odpowiedź instytutu brzmi następująco:

Najważniejszemi częściami mięsnemi dla sprzedaży w składzie rzeźnickim są szynki i karbonada, świnia więc musi posiadać możliwie długie plecy, które dają dużo kotletów, oraz pełne, głęboko w dół sięgające szynki. Otóż jedynie grube kości mogą dać miejsce dla zaszczepienia mięśni, które przecież stanowią właśnie mięso. Zwierzę musi być pozatem duże i dobrze wyrośnięte, albowiem tak długo, jak ono rośnie, dopóty narasta głównie w mięso, podczas gdy szybko dojrzewające zwierzęta swój porost kończą zbyt wcześnie, poczem narastać zaczynają wyłącznie w tłuszcz. Wyrośnięte zwierzę jednak posiada nieco dłuższe kości nożne, co należy brać pod uwagę. Całe zwierzę zaś powinno ze swą mocną głową, mocnym ogonem, zdrową, lecz niezbyt miękką barwą skóry robić wrażenie silne.



Powyższe dane poparte są następującemi obliczeniami, dokonanemi podczas uboju eksperymentalnego dwóch gatunków świń, mianowicie krzyżówki berkshire, oraz świni uszlachetnionej rasy wiejskiej. Pierwszy typ, jak wiadomo, odpowiada pod względem wyglądu rysopisowi, zamieszczonemu na wstępie, — drugi wskazówkom, udzielonym przez instytut.

Otóż przy uboju wykazało się, że świnia cienko-kostna ma co prawda o 1 funt mniejszą wagę nóg, jednakże posiada o 7.5 funtów więcej tłuszczu i o przeszło 7 funtów mniej mięsa, aniżeli drugi typ, t. zn. grubokostny. Różnica ta przy przeciętnej wadze 130 funtów jest, jak widzimy, bardzo poważna.

Wynikałoby stąd, że najlepszym typem świni mięsnej, przeznaczonej na objekt sprzedaży w sklepie rzeźnickm w postaci mięsa surowego, jest rasa o grubszej budowie kośćca i większych rozmiarach tułowia. Dalsze badania w tym kierunku byłyby w interesie gospodarki mięsnej i hodowlanej wysoce pożądane.



# DZIAŁ KOBIECY

## Wychowanie dzieci a wstrzemięźliwość.

Stare nasze przysłowie mówi: „Czego się skorupka za młodu napije, tem na starość trąci". Zastosować je można szczególnie do zamiłowania do napojów alkoholowych. Napominają sławni lekarze, ażeby dzieciom niżej lat 15-cie pod żadnym warunkiem i w żadnej postaci nie podawać napojów upajających, niszczących siły ich duszy i ciała. A jednak zamało jeszcze te napominania i przestrogi znajdują posłuchu, mianowicie u nas Polaków. Zapytajmy się natomiast nałogowych pijaków, co było powodem ich upadku. Każdy drugi lub trzeci odpowie nam, że już w domu rodzicielskim zasmakował w napojach alkoholowych, że własny jego ojciec, własna jego matka podali mu pierwszy kieliszek wódki, pierwszą szklankę piwa, więc go oni pić nauczyli się.

Czy to możliwe? Czy może być prawdą? Niestety możliwe to i smutną jest prawdą! Przy każdej sposobności, czy to wesela, chrzcin, pogrzebu, czy innej jakiej uroczystości rodzinnej zjawia się w domu piwo, wódka, likiery słodkie, wino cydrowe i t. p. i starsi popijają, mężczyźni i kobiety. Nie kończy się na jednym kieliszku, ani na jednej szklance, wypija się dzbanki, ba nawet beczułki całe. Piją rodzice i starsi i niestety nie zapominają też o dzieciach. Ojciec częstuje je wódką, matka piwem, a chwalą nawet dzieci gdy napój bez zachłyśnięcia wychyliły. „Co za zuch, dzielny chłopiec, wnet ojcu dorówna! mówią nierozsądni. Ganią zaś, gdy dziecko się krzywi i nie chce brać do ust gorzkiego piwa lub palącej wódki. „Wstydź się, a to z ciebie baba to zdziebko ci nie zaszkodzi" — Co więcej, niektóre niesumienne matki nawet niemowlętom podają do ust kieliszek, gdy te nie mogą usnąć. Co za potworność.

Przykład rodziców w dzieciach aż nadto chętnie, znajduje naśladowców. Jeśli w domu bywa w zapasie wódka lub piwo, dzieci pokryjomu dochodzą aby choć język umoczyć w tym napoju, który tak bardzo rodzicom przypada do smaku. Nieraz zdarzało się, że dziecko posłane po wódkę — dziś na szczęście wobec zakorkowanych flaszek — zdarzyć się to nie może — w drodze część większą upijało i dolewało wody, aby ojciec ubytku nie spostrzegł. Cudu potrzeba i nadzwyczaj silnej woli, aby dziecko, które przywykło do picia alkoholu, później nie zabrało zamiłowania do gorących napojów i pozostało wstrzemięźliwem. Ile to rodzin polskich, w których choroba pijaństwa przechodzi z pokolenia na pokolenie. Pijaństwo przeszło w krew i niszczy coraz dalsze pokolenia. A powodem tego złego: skłonność odziedziczona po rodzinach i przyzwyczajenie dzieci za młodu do picia piwa lub wódki.

Jak więc rodzice powinni postępować? Krótka na to odpowiedź!

Powinni sami żyć wstrzemięźliwie, aby stać się przykładem dla dzieci, bo ten jest ich gwiazdą przewodnią. Rodzice powinni więc wykluczyć zupełnie napoje alkoholowe lub używać ich jak najmniej, w każdym razie dzieciom do lat 15 bezwzględnie zabraniać wszelakiego picia alkoholu. Przykład ojca i dobre matki obronią później młodzieńca przed pokusami i kusicielami, gdy opuści dom rodzicielski i gdy wśród obcych będzie szukał chleba. Choć pozostawiony wtedy samemu sobie nie ulegnie pokusom — zwłaszcza, gdy wspomni na przykład wyniesiony z domu, a ten będzie mu ostoją lub zgubą, kierownikiem złym lub dobrym.

Z wstrzemięźliwością i skromnością przychodzi w dom pokój Boży, pilność i zamiłowanie do pracy, czerstwe zdrowie, dobrobyt i uczucie szczęścia, które i pijaków nie gości.

Wychowanie dzieci będzie też lżejszem; wstrzemięźliwość powstrzyma wiele namiętności, które w sercu dziecka drzemią; a co najgłówniejsze: zbawienie duszy dziecka stanie się pewniejszem.

Wstrzemięźliwość ochroni rodzinę całą od licznych zawodów, kłótni, nieporozumień i wszelakich nieszczęść. Słowem rodzina wstrzemięźliwa stanie się obrazem, szczęścia, pokoju i zadowolenia.

---

### Jak gotować owoc suszony?

Po obmyciu w letniej wodzie, włożyć go w kamiennym garnku, dość obszernym nalać dość wielką ilość wody i wstawić już wieczorem do letniej rury pieca kuchennego. Owoc nabrzęknie i wymaga wtedy krótszego czasu gotowania. — Zważać przytem należy jednak trzeba na to, aby każdy rodzaj owocu osobno gotować, gdyż gruszki, figi, n. p. dłużej gotować się muszą od śliwek lub jabłek.

### Przytwierdzanie wkładek i podeszewek wewnątrz obuwia.

Jeśli się podeszewki wewnętrzne łatwo w obuwiu przesuwają, należy je przymocować pluskiewkami i to mianowicie na obcasie. Pluskiewka wejdzie mocno do podeszwy tak, że nie uraża przy chodzeniu.

### Czyszczenie naczyń metalowych.

Sposób następujący jest może przestarzały, ale tak dobry, że warto go przypomnieć. Sparzyć garść otrąb gotującą wodą, dosypać łyżkę soli i dolać dwie łyżki octu. Z tej papki wziąć cośkolwiek na płatek wełniany, potrzeć nim kociołki, drzwiczki od pieca, garnki, miski i t. p., spłukać wodą i wysuszyć suchym płatkiem — a wkrótce połysku nabiorą lśniącego.




# Na „Gody„



A więc zabrał pan Meysztowicz
Kufer w garście, na łeb czopka,
Bo se „Dziadek“ zjednał w „Gody“
Inszego parobka.

Oddał tekę i ten ciężki
Miecz sprawiedliwości
Temu, co te paligrafy
Dziadkowi wyprości.

Aby były, jako On chce,
Nie kręte jak żmija,
Ale takie ci równiuckie,
Jako kawał kija.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**P. Adolf Gdula** Medynia Głogowska — 4 zł. rzymaliśmy — prenumerata zapłacona do końroku 1928.

---

**Tomasz Bednarz** z Brzezówki ur. 1902 r. unieiżnia skradzioną mu książeczkę wojskową artę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. rnów.

---

**Tomasz Serafin** Iwkowa, pow. Brzesko unieżnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną ez P. K. U. Tarnów w r. 1921.

---

**Karol Hmiel** urodzony w r. 1900 unieważnia ıbione dokumenta wojskowe wystawione ez P. K. U. Rzeszów.

## WESOŁY KĄCIK.

### Kalendarzyk poselski.

**Poniedziałek** — posłać świadków posłowi Bombalskiemu.

**Wtorek** — pojedynek z Pipsztokiem rano, a po południu sekundować Szczypawce.

**Środa** — nawymyślać publicznie posłowi Szczotce.

**Czwartek** — przyjąć jego sekundantów.

**Piątek** — pojedynek z Kurkiem i Knypkiem.

**Sobota** — sekundować Brykalskiemu.

**Niedziela** — wyzwać kilku posłów, którzy jeszcze nie mają pojedynków.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.